

"Odwety" Leona Kruczkowskiego w Teatrze Polskim

Jedenaście lat minęło od ukazania się ostatniej powieści Kruczkowskiego. W tych jedenastu latach mieści się jedna pozycja bibliograficzna-zbior artykułów publicystycznych^{pi} "W klimacie ~~literatury~~ dyktatury" o raz sześć lat niwoli w niemieckim obozie jenieckim. W tych latach-~~autor~~ "Kordiana i Shama" wiele czasu poświęcił zainteresowaniom teatralnym. Był przez długi czas kierownikiem teatru obozowego, zajmował się adaptacją sztuk, próbował reżyserki. Był jednym z przywódc^u i organizatorów ruchu literacko-teatralnego w wielkim skupisku, liczącym znaczną i liczebnie i gatunkowo kolonię artystów i krytyków. Niejednokrotnie zdradzał się^{tu} z zamiarem napisania czegoś dla sceny, która daje jedyną w swoim rodzaju możn^{liwość} obserwacji przez autora efektu swej pracy literackiej w formie plastycznej, w atmosferze teatralnej.

Ostatnie wystawione w Państwowym Teatrze Polskim "Odwety" genetycznie należą do owego okresu, w którym powieściopisarz stanął przed nowym zagadnieniem technicznym: pisarstwa dla sceny.

Rezeczniejmy od analizy treści. ~~szkic~~

"Odwety" to konflikt rodzinny na szerokim tle społeczno politycznej walki, rozgrywającej się w przededniu referendum w 1946 roku. Terenem akcji jest jedno z mniejszych miast wojewódzkich. W pierwszym akcie poznajemy atmosferę domu byłego pułkownika kawalerii, Okulicza, poznajemy jego żonę i córkę, oczekujemy w męczącej atmosferze na przybycie Julka, syna, który jako jedyny z grona nie zjawia się na uroczystą kolację z okazji ~~jego~~ urodzin. Od pierwszej też chwili sprawa rodzinna wiąże się z ~~sytuacją~~ sytuacją polityczną i z narastającym na jej tle konfliktem w domu Okuliczów. Ojciec i ulegający mu syn są członkami organizacji podziemnej, córka Matylda skłania się zdecydowanie ku nowym formom Odrodzonej Polski, matka, stojąca zdala od tych spraw, trawi troską o stan nerwowy ukochanego ~~dziecka~~ dziecka i o jego nienormalny, tajemniczy tryb życia. Ponadto coraz bliższa staje się dla nas postać, nieobecnego w tym akcie na scenie, dyrektora gimnazjum, Jagmina, jednego z postępowych działaczy na terenie miasta.

Akt drugi wyjaśnia dramatyczną zagadkę nieobecności Julka tego wieczoru w domu. Zjawia się on ~~u~~ pracującego samodzielnie w kancelarii gimnazjalnej Jagmina, zjawia ^{mychodri} z rewolwerem w dłoni, aby zabić.. Przypadek ^{spawia} zdarza, że sytuacja zmienia się nagle. Dyrektor rozbraja zamachowca, który okazuje się młodym chłopcem, dzieckiem zbałamuconym politycznie przez ojca i przez organizację. W ~~trójkątnej~~ rozmowie, pełnej dramatycznego napięcia, Jagmin ~~dowiedzi~~ dowiadyje się, że chłopiec jest bratem pracującej u niego Madzi Okulicz. W ^{tu sprawa komplikuje} konflikt dramatyczny wkracza niezwykle konflikt osobisty-Oto przed laty kilkunastu Jagmin miał romans z żoną Okulicza; następstwem tego był syn.. Gdy za chwilę na scenę przyjdzie w poszukiwaniu brata Madzia i dowie się tragicznej prawdy od Jagmina, podsłuchujący rozmowę

stronie

A teraz kilka słów o "robocie" scenicznej "Odwetów".

Muszę przyznać, że patrzyłem na 3/4 tej sztuki z ~~zadowolenia~~ ^z satysfakcją. "Odwety" są bowiem w pierwszym rzędzie bardzo ciekawe, jakże ciężka walka świadomego artysty o wypowiedź sceniczną. ^{Wymiar to widok} Namacalnie ten trud daje się wyczuwać w budowie dialogu dramatycznego. W wielu miejscach spotykamy ^{racje} dłużyzny, zdania zbyt okrągłe, zbyt pełne i "literackie", niedosć odróżniające charakter osób i ^{nie do} usprawiedliwione napięciem dramatycznym. Są to oczywiste obciążenia powieściopisarskie. Drugim niedostatkiem, który odbija się również na dialogu - ^{zastępowanie} specjalnie w akcie pierwszym - jest ~~podtrzymywanie~~ ^{zastępowanie} pewnych luk w tempie akcji przez ~~przez~~ ^{przez} nadmiar błyskotliwości i te błyskotliwości powszechniej, nienaturalnej w ustach "dowcipnej idiotki" pani Lemańskiej. Organizacja ruchu w akcie pierwszym nie ~~nie~~ ^{nie} należąca do idealnych, co jest również ~~nie~~ ^{nie} małą winą reżysera. Ale ^{nie do} obok tych wadliwych, widoczna była ~~w~~ ^w przebijająca poprzez dramatyczną fabułę, umiejętność konstruowania sytuacji i ^{organizacja} budowania klimatu scenicznego oraz rysunek postaci Julka i obejga Lemanskich. Nad tym ostatnim faktem chciałbym się chwilę zatrzymać.

Największą trudnością i najwyższym progiem, o który petyka się większość powieściopisarzy piszących dla sceny, jest stawianie postaci. W powieści, nawet w powieści impresjonistycznej, najbardziej zbliżonej do twórczości dramatycznej, ~~pisarz~~ ^{pisarz} autor w przeważnej mierze pozostaje wraz z postacią przez siebie kreśloną, na scenie? Jasniej sprawę tłumacząc, powieść ^{każda} domaga się charakterystyki pośredniej przedstawianych osób, które autor ~~odpowiednie~~ ^{odpowiednie} naświetla swoimi osobistymi uwagami. Inaczej ma się sprawa w dramacie, w ^{gdzie} którym pisarz chowa się za kulisy, a wolno mu przemawiać i argumentować tylko przez usta stworzonego przezeń bohatera. Otóż ta umiejętność kreślenia bezpośredniej charakterystyki osób i usprawiedliwiania ~~potrzeby~~ danej postaci na scenie - jest największą sztuką w dramacie i jest największym trudem dla poety i powieściopisarza ^{przy} zdobywaniu ^{formy scenicznego} laurów dramatycznych. W "Odwetach" główni bohaterowie tj. Okuńcicz i Jagmin mogą być ~~posądzani~~ ^{posądzani} jeszcze o pewną papierowość, ~~z~~ ^z Natomiast ~~Ale~~ ^{Ale} wspomniane wyżej trzy sylwetki, a przede wszystkim ów młody, dziewiętnastoletni chłopak, ^{to} jest największym dramatycznym sukcesem Kruczkowskiego - usprawiedliwiający nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne zainteresowania sceną wybitnego powieściopisarza. ^{na ogół}

Wyrzykowski wyreżyserował "Odwety" ^{poprawnie}. Zarzucić by mu można zbyt wolne tempo w akcie pierwszym i ~~akcie~~ ^{akcie} trzecim. Niepotrzebnymi dodatkami "realistycznymi" były ^{muścis} echa dalekiego pociągu i szum motoru. ~~Nie do~~ ^{nie do} ~~jasne~~ ^{jasne} ~~akcja~~ ^{akcja} ~~nie~~ ^{nie} ~~szły~~ ^{szły} Dekoracje Zofii Węgierkowej utrzymane w spokojnym realizmie, ~~ale~~ ^{ale} bardzo starannie podświetlone.

a teraz kilka słów o "robocie" scenicznej "Odwetów". Muszę przyznać, że patrzyłem na 3/4 sztuki z wielką i radosną satysfakcją. "Odwety" są bardzo ciekawe jako ciężka i twarda walka świadomego artysty o nową formę, o wypowiedź sceniczną. Nie znaczy to, aby Kruczkowski uniknął pewnych obciążeń powieściopisarzkich, aby się uporał w sposób idealny ~~xxx~~ z organizacją ruchu na scenie czy też nie starał się zbyt powszechną błyskotliwością dialogu podtrzymać pewnych luk w tempie - Ale obok tych nienajważniejszych usterek przebiega poprzez dramatyczną fabułę umiejętność konstruowania sytuacji, zwycięska walka o syntezę słowa dramatycznego, umiejętność budowania klimatu scenicznego i - co najważniejsze i jakże rzadkie - solidna budowa tak widoczna w I i II akcie. Prócz tego drugi akt "Odwetów" bije pozostałe dwa o kilka długości jeszcze przez dodatkowy, niezwykle cenny u pisarza dramatycznego element. Mam tu na myśli wyraźną w tym akcie dążność do bezpośredniej charakterystyki rysowanych osób i do dyskretnego chowania się pisarza za kulisy - co jest podstawowym warunkiem dobrego teatru. Powieściopisarzowi to tym trudniej przychodzi, że w powieści przeważnie nie schodzi on "ze sceny".

Wyrzykowski wyreżyserował "Odwety" poprawnie, czysto i bez niepotrzebnych nadbudówek. Nawet ten daleki pociąg i szum motoru nie był potrzebny. Potrzebne i usprawiedliwione były tylko dzieci, dla których buduje się to, co tak pięknie zapowiada w końcowych słowach Madzia.